№ 157 (1531). Cena 1200 mk. Włocławek, środa dnia 25 lipca 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 24.500, na prow. mk. 30,000. Za odnoszenie do domu dolicza się 5500 mk. Ogłoszenia za wiersz nonparel. pierwsza strona 1000 m., druga i trzecia 800 mk., czwarta 8-łamowa 350 mk. Ogł. drobne po 600 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie Najmn. ogł. 6000 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Od Administracji Słowa Kujawskiego.

Z powodu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej Kujawskiej, której uroczyste otwarcie nastąpi w naszem mieście d. 15 sierpnia, wydamy specjalny numer wystawowy. Administracja uprasza pp. Wystawców, zarówno jak i osoby zainteresowane o przesyłanie tekstu ogłoszeń do tego numeru Słowa Kujawskiego. Numer wystawowy wyjdzie w znacznie powiększonej liczbie. Ogłoszenia Administracja przyjmuje do d. 13 sierpnia włącznie.

V. zjazd Sodalicji Marjańskich szkół średnich w Polsce.

Ksiądz Winkowski urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Praca sodalicyjna wśród młodzieży szkół średnich, do niedawna nieistniejąca, pod Jego szczęśliwą ręką wspaniale sie rozwinęła. Ostatni zjazd Sodalicji, który się odbył dn. 2, 3, 4 lipca b. r. w Warszawie, najlepszym jest tego dowodem. Przeszło 30 XX. moderatów, setka z górą delegatów i gości od 85 sodalicji marjańskich rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Najdostojniejszych gości J. E. ks. Arcybiskupa Teodorowicza i J. E. ks. biskupa Galla przedstawiających liczbę poważną, bo kilka tysięcy młodzieży zrzeszonej w imię katolickiej pod sztandarem Marji, czyż to nie podziwu godny fakt kilkuletniego zaledwie wysiłku!

Zjazd rozpoczął się inauguracyjnem nabożeństwem w kościele pp. Wizytek, poczem nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego na ul. Kopernika № 30. Nie można było o szczęśliwszy wybór na pierwszego mówcę, jak to prezydjum uczyniło, zapraszając J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza. Ten Dostojnik Kościoła szczególniejszą miłością otaczający młódź tak akademicką, jak szkół średnich i tutaj występował ze swoim gorącem, a podniosłym słowem, podkreślając znaczenie Sodalicji Marjańskich dla kucia chrakterów tak niezbędnych w odrodzonej ojczyźnie, zagrzewając jednocześnie do tej pracy obecnych sodalistów. Poczem następowały poszczególne powitania, a następnie zabrał głos ks. Winkowski, prefekt z Zakopanego, aby zdać sprawę z działalności całorocznej Związku Sodalicji. Praca rozwijała się w roku sprawozdawczym bardzo dodatnio w poszczególnych sodalicjach o czem świadczyła bogata korespondencja, przeprowadzana z prezydjum Związku, którą, nawiasem mówiąc, całą na swoich barkach musiał wynieść sam prezes. Drugiem dziełem pracy, która skupiała sodalisów, to prowadzenie miesięcznika związku „pod znakiem Marji", i znowu, choć w tem czasopiśmie brało udział kilkunastu współpracowników — sodalisów, to jednak cały ciężar musiał podjąć sam Redaktor, znowu ten sam ks. Winkowski.

Wreszcie sprawozdawca dotknął sprawy bardzo ważnej, rekolekcyj zamkniętych dla sodalisów — maturzystów i z zadowoleniem podkreślił wchodzenie w życie tej stałej instytucji i docenianı iej przez młodzież sodalicyjną.

Dzień następny przeszedł pod znakiem wymiany zdań przez obecnych sodalisów na temat „Sodalicja, a społeczna praca w szkole średniej".

Tu znać było wyrobienie się młodzieży, zabierającej głos w dyskusji, w szczególności delegatów kieleckich, których ortodoksja i niezwykła subtelność w ujmowaniu kwestji religijnych świadczyła o żywotnym prowadzeniu sodalicji tamtejszej.

Po południu na zebraniu plenarnem wygłosił ks. Winkowski niezmiernie praktyczny referat „O pracy w sekcjach sodalicyjnych"

Po dyskusji, która znowu wykazała żywotność kieleckiej i zakopańskiej sodalicji nastąpiły wybory uzupełniające do Rady Naczelnej.

Tegoż samego dnia w gościnnych progach gospodarza Zjazdu ks. prof. de Ville'a odbyła się konferencja XX. moderatorów. Stwierdziła ona znaczenie pracy sodalicyjnej nad kształceniem charakterów i wyrabianiem powołań kapłańskich. Zachęcano się wzajemnie, przedstawiono trudności, płynące często z niedoceniania tej instytucji w szkołach i zakładach wychowawczych różnego typu, podkreślono zasadę non multa, sed multum (ks. Wojtoń T. J.).

Wśród XX. Moderatorów widać było, że nie wszyscy mają jednakże dary od Boga w prowadzeniu tej pracy, kilku z nich zabierających głos i prowadzących niejako całe zebranie, gdy inni tworzyli raczej audytorjum, złośliwy nazwałby „towarzystwem wzajemnej adoracji", gdy tymczasem niesłychanie byli to najczynniejsi moderatorzy podpory Związku (ks. dr. Thullie, ks. kan. Krasuski, ks. dr. Czaputa, ks. dr. Szmidt)

Nazajutrz zrana odbyło się ostatnie zebranie plenarne, na którem zostały ogłoszone, uchwalone wnioski i rezolucje.

Duszą całej tej pracy zjazdowej jak zresztą dobrym duchem ruchu sodalicyjnego wśród młodzieży szkół średnich był ks. Józef Winkowski. Żegnał też on zjazd serdecznemi słowy, zapraszając na zjazd VI sodolisów do Lwowa, gdzie Ordynarjat i Kapituła katedralna w osobie ks. dr. Thullie'go ma otworzyć gościnne podwoje.

Dla jasności dodać muszę, że z decezji naszej na zjeździe było 5 kapłanów: sodalicję liskowską reprezentował ks. Niewęgłowski, kaliską— ks. Kalinowski i ks. Martuzalski, włocławską—ks. Makowski i ks. Wojsa.

Jeden z uczestników.

Wystawa Kujawska.

Zgłoszenia, które już wpłynęły do biura Wystawy i które napływają codziennie stwierdzają wymownie, iż przemysł, rolnictwo i handel polski nie zapomina o każdej sposobności, gdzie może wystąpić, aby wykazać swoją siłę i sprawność.

Rolnik, przemysłowiec i kupiec rozumie, iż przesilenia i zastoju nie usunie się biernością wyczekiwania lepszych konjunktur, lecz rozwinięciem przedsiębiorczości i inicjatywy, zabiegami w szukaniu dróg zbytu, podjęciem usiłowań, aby do odbiorcy dotrzeć, lub nowego odszukać.

I-sza Kujawska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa ściągnie licznych gości. Nie będą to bierni widzowie, lecz interesanci istotni. Będą oni zaznajamiali się z każdą gałęzią naszej wytwórczości, aby z niej skorzystać lub przeciwstawić jej własną. I dlatego też przemysłowcy i rolnicy powinni wystąpić zwartym szeregiem dając dowód, jak poważnie pojmują swoje interesa własne i obowiązki względem kraju.

Bliższych informacji udziela biuro Wystawy Włocławek ul. Kaliska № 1, I-sze piętro tel. 28.

Z okolic.

SZPETAL GÓRNY, 19. 7. Do liczby dwóch gwałtownych wypadków śmierci, opisanych w 141-ym numerze »Słowa« (zasypanie piaskiem i samobójstwo przez powieszenie), przybył w krótkim czasie wypadek 3-ci: śmierć w ogniu. »Słowo« zapisało go swego czasu w kronice dnia; tu dodam parę szczegółów. Ofiarą padł 12-letni Stefan Korpalski w pożarze stodoły, spowodowanym przypuszczalnie przez niego samego, zapewne paleniem papierosa. Chłopiec uciekł był od swego pracodawcy, jednego z gospodarzy na Walewskiem, ukradłszy mu 70.000 mk. Wieczorem 30 czerwca pojawił się na chwilę u swej matki, mieszkającej u gospodarza Raniszewskiego w Suszycach, z odwrotnej strony Szpetala Dolnego; również na nadwiślu. Następnie znikł. Matka szukała go daremnie; w końcu osądziła, że powrócił na Walewskie. On tymczasem skrył się w miejscowej stodole, aby w niej przenocować. Około północy, matkę zbudziły ze snu krzyki na trwogę. W oknie ujrzała łunę. — Zwęglone nawpół zwłoki nieszczęsnego chłopca wyjawiły rzekomego sprawcę i zarazem ofiarę pożaru w jednej osobie. — Kara Boża! — orzekł głos ludu.

Były pogłoski, tłomaczące przyczynę pożaru inaczej. Właściciel spalonej stodoły miał znaleźć podrzuconą kartkę, grożącą mu podpaleniem, ta zaś kartka była jakoby mistyfikacją.

Faktem jest wszakże, iż poszkodowany nie spodziewał się tak wysokiej fajerkasy w stosunku do stopy ubezpieczeniowej. Stodoła była ubezpieczona na 75 tys. mk., tymczasem odszkodowanie wyniosło 2.800.000 mk. Zresztą, nawet i ta suma nie wystarczy na odbudowę. Słowem, właściciel nie miał interesu uczynić tego, co mu zarzuca podejrzliwa opinja.

Z drugiej wszakże strony, fakt, że chłopca znaleziono zaszytym do połowy ciała w zbitą słomę, wskutek czego zwęgleniu uległy tylko kończyny jego dolne, zdaje się świadczyć przeciw przypuszczeniu, żeby on sam był mimowolnym sprawcą pożaru.

Słowem, przyczyna pożaru jest okryta tajemnicą, którą, jak tyle innych tajemnic, dopiero Sąd Ostateczny objawi.

Wspomniany tu opis trzech wypadków śmierci (trzeci — naturalny, a raczej normalny, ale niezwykły ze względu na osobę nieboszczyka) poprzedziłem był bezinteresowną uwagą o sprawdzaniu się i w parafji górnoszpetalskiej znanego zjawiska powojennego: licznych urodzin, a nielicznych zgonów.

Opowiadano mi, że z tego powodu jacyś kawiarniani przyjaciele księży we Włocławku wyrażali współczucie dla duchowieństwa.

— Słuchajcie! Księża narzekają na brak pogrzebów! Biedni!

Poczuwam się do obowiązku pocieszyć naszych przyjaciół, zmartwionych naszem „zmartwieniem". Radzimy sobie! Gdy bowiem ludzie nie chcą umierać, wieszamy ich, palimy, zasypujemy piaskiem, topimy i t. d. Okazują to rezultaty.

Przy sposobności pocieszę i tych, co zmartwili się innem mojem doniesieniem, mianowicie o skradzeniu kasy kościelnej.

— A czemu to samego księdza złodziej nie okradł?

Pocieszcie się i wy, zacni troszczyciele o majątek księży! Albowiem wtedy również skradziono mi budzik, wyrównywający wartością sumie skradzionych pieniędzy parafjalnych. Tylko nie spostrzegłem tej straty w porę, aby ją razem z tamtą zaznaczyć.

Natomiast, z przykrością wielką, muszę zmartwić redakcję „Kurjera Porannego", która była łaskawa zwrócić uwagę na mój feljeton w „Słowie" p. t. „Sprawa z żydem" (№ 131). Zacny ten organ, który kocha nieprzyjaciół — nie osobistych, lecz Ojczyzny, tak mocno, że aż nienawidzi rodaków, broniących się przed nimi, —chytrze wyspekulował wniosek taki: ponieważ w owej sprawie z żydem przegrali chrześcijanie, zatem spółprzegrał z nimi i ten, kto tę sprawę opisał.

Przeciw temu wnioskowi bronił się nie będę. Przegrałem wespół z przegrywającymi istotnie, gdyż moje sympatje są po ich stronie. Wszakże z tej przegranej wyciągnąłem dla swoich moralnych klientów naukę, która, za przykładem Piotra Wielkiego, bitego przez Karola XII, pozwala mi wznieść toast za zdrowie naszych nauczycieli żydowskich.

W opisie tejże sprawy wypada mi sprostować jeden szczegół, rehabilitujący gospodarza, napiętowanego, jak się okazało, niesłusznie, mianem wojtka żydowskiego. Gospodarz Wojciech Lewandowski sprzągł swego jedynego konia z koniem braci Pansterów dla wzajemnej pomocy w uprawie roli, zarówno ich, jak i własnej. Można przeto ubolewać tylko nad smutną koniecznością, która znagla do takiej spółpracy. Nie przeszkadza to wcale naszemu p. Wojciechowi być rzeczywiście godnym obywatelem kraju. Gdy inni, w wyborach do b. Sejmu Ustawodawczego, lecieli na Wyzwolenie, on już wtedy szedł z narodowcami.

Z życia naszych Kół Młodzieży zaznaczyć trzeba dwa fakty. Dnia 3 VI. dały one przedstawienie sceniczne. Odegrano dramat »Obrona Trębowli« i farsę »Biuro stręczeń«. Widowisko było urządzone na klepisku stodoły plebanjalnej; jako podjum posłużyły wierzeje. Dla publiczności odgrodzono część podwórka, naprzeciw klepiska, zaimprowizowanym żywopłotem. Po raz pierwszy użyto na tem widowisku nowosprawionej kurtyny. Przedstawienie wypadło udatnie. Wszakże wskutek chłodu nie zrobiło wielkiej kasy.

W niedzielę zaś, 15 b. m., popołudniu, urządziliśmy wycieczkę majówkowo - krajoznawczą do jeziora w Ostrowitem. Wycieczka stała się możliwą dzięki użyczeniu przez dwór górnoszpetalski czterokonnej karety o... dwudziestu czterech oknach, w której pomieściło się, wraz z woźnicą, 28 osób, przeważnie druhen. Temu wielkiemu wozowi towarzyszył wózek gospodarski z siedmiu druhami. Na miejscu, właściciel Ostrowitego, p. Doruchowski, usłużył nam swemi łodziami, które przewiozły nas na kępę, gdzie już uprzedziła nas Spójnia włocławska. W drodze kołowej nałykaliśmy się pyłu co niemiara, choć też i co niemiara — naśpiewaliśmy. Jezioro wynagrodziło nas za pył lądowy. Szmat wody, obejmujący 275 morgów. Brzegi jego nizinne, z wyjątkiem odcinka brzegu południowego, który jest wzgórzysty i zalesiony. Gdyby ono leżało za naszą granicą zachodnią, krążyłyby po niem motorówki, na kępie byłaby conajmniej kawiarnia, a na pobliski półkępek byłby przerzucony most, przynajmniej chodnikowy.

X. CH.

Co niesie dzień?

LIPIEC 25 ŚRODA	Dziś: Jakóba ap., Krzysztofa. Słow.: Sławosza. Jutro: Anny, Matki N.M.P. Wschód słońca o g. 3.58 Zachód o g. 19.34 Wsch. księżyca o g. 17.21 Zachód o g. 1.25

Stan zdrowotny. Za czas od 8 do 14 lipca r. b. stwierdzono w powiecie Włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych:

We Włocławku 2 przypadki płonicy, w Brześciu Kuj. 1 przypadek krztuśca.

Zbiórka roczników. W dniu 25 lipca mają się zebrać w sali Makabi przy ul. Królewieckiej o g. 8 r. roczniki 1883, 1884, 5, i 6.

Obłęd na tle spekulacji. W d. 23 b. m. córeczka p. R. kupiła w sklepie z obuwiem p. Bobowskiego przy ul. Cygance bardzo liche sznurowadło i zapłaciła 10,000 mk. Matka, nie mogąc pogodzić się z tą ceną, poszła do sklepu p. Tokarzewskiej przy ul. 3-Maja i kupiła takie samo sznurowadło, tylko w daleko lepszym gatunku, płacąc 3.000 mk. Na zwrócenie uwagi Bobowski pieniędzy nie oddał, ale p. R. zwymyślał w najbardziej ordynarny sposób. Sprawa oprze się o sąd i niewątpliwie p. Bobowski będzie ukarany jak tego wymaga sprawiedliwość. Trzeba ludzi uzdrawiać z obłędu na tle spekulacji.

Wyzysk. Obecnie odbywa się wyzysk na manufakturę. To, co się dzieje na tle handlu manufakturą, należy nazwać wyraźnie złodziejstwem. Czy odnośne władze nie zechcą się wtajemniczyć w to, co wyprawiają sklepy z manufakturą?

Także paskarz? Michalski właściciel młyna parowego i domu przy ul. Próżnej sprzedaje zeszłoroczną kapustę kiszoną, cuchnącą naftą po 500 mk. Gdy ludność zaczęła się godzić na tę cenę i bez targu płaciła, p. M. podniósł cenę na 1000 mk. Tak uprawiają handel spekulanci.

Ceny skór. Skóry na obuwie znacznie zdrożały. Stopa skóry chromowej 40,000 mk., giemzy 80,000 mk., lakierowanej 100,000 mk. Funt skóry twardej na podeszwy 85.000 mk.

Upadek z 1-go piętra. W dniu 23 b. m. p. Wiśniewska, myjąc okno na pierwszym piętrze (ul. Długa, dom Straszewskiego) wypadła na ulicę. Upadek był tak szczęśliwy, że nie spowodował poważniejszych uchybień.

Zabójstwo. Około Krośniewic znaleziono w życie zamordowanego mężczyznę. Po zawiadomieniu urzędu śledczego okazało się, że zabitym jest Czesław Talkowski, który był przodownikiem policji. Śledztwo w toku.

Z Ciechocinka. (Plaga kradzieży). Złodzieje wybrali sobie Ciechocinek na uprawianie swego rzemiosła. W ostatnich dniach okradli Izaaka Segułę, zabierając rzeczy wartości 15 miljonów mk., Chanę Sztanbok na 20 miljonów mk., Wacława Maciejewskiego na 7 miljonów mk. i Mieczysława Mosina na 6 miljonów marek. Kuracjusze nie dość, że płacą wielkie sumy za kurację, muszą jeszcze składać haracz złodziejom.

Z targu. Z powodu jarmarku w Nieszawie i rozpoczęcia się żniw targ wczorajszy był słaby. Za korzec żyta płacono 260.000 mk., pszenicy 450.000 mk., jeczmienia 250.000 mk., korzec kartofli nowych 80.000 mk., litr jagód czarnych 3.500 mk., funt masła 13.000 mk., mendel jaj 13.000 mk., litr mleka 2.500 mk.

Burze gradowe wyrządziły wielkie szkody w województwie Lubelskiem. W gm. Chodel (pow. Lubartowski) burza z gradem uczyniła szkody na przestrzeni 2263 morgów 35% ogólnego stanu zasiewów (głównie żyta). Przedstawia to stratę około 393,000,000 mk. W folwarku i osadzie Czemiernikach wyrządziła szkody na przestrzeni 350 morgów; uszkodzone zostało głównie żyto (70%). W innych powiatach najbardziej u-

X. I. CHARSZEWSKI. 7)

Najazd sekciarstwa na Polskę.

Druki badaczów przedstawiają się bogato, świadcząc o zamożności sekty. Za to marna ich polszczyzna świadczy o pochodzeniu ich obcem. Własną ich nazwę spotyka się tam w takim przekładzie: „Towarzystwo Międzynarodowych Studentów Biblijnych"!!

Wojna światowa podnieciła także i umysły naszych osobliwych „studentów". Dosiedli z jej okazji konika adwentystowskiego i prześcignęli na nim samych adwentystów.

Przedewszystkiem zrobili odkrycie biblijne, że tę wojnę przepowiedział prorok Jeremjasz. Chwalą się nawet, że uczynili je „na czerdzieści lub więcej lat przed Wojną Światową pod przewodnictwem Pastora Russella" (z ulotnej proklamacji p. t. „Wyzwanie (!) do przewódców światowych"). I nie bez słuszności nazywają to odkrycie własną swoją przepowiednią. Prorokiem musi być ten, kto znajduje gdzieś coś, czego nikt znaleźć nie mógł przez wieki, nawet ten, kto owo coś tam złożył. Mamy tylko pewne wątpliwości co do charakteru tej przepowiedni: czy, mianowicie, nie należy ona do rzędu tych, co „proroctwa" Mędrców Syjonu, planujących i przygotowywających przyszłe wypadki. Jeśli się one nie udadzą, jak „proroctwo" posła Grynbauma o straceniu przez Polskę Wilna i Lwowa za uchwalenie ustawy o spoczynku niedzielnym, to w każdym bądź razie można twierdzić, że na spełnienie ich zanosiło się poważnie. A jeśli się udadzą, jak „proroctwo" rabbiego Thona o padaniu bomb „na prawo, skoro zaczęły padać na lewo", wtedy tryumf zupełny.

Bądź co bądź, odkrycie proroctwa nowego w starem, dawno już spełnionem, proroctwie Jeremjasza — znamienne.

O przekładzie wierszowanym pism Jeremjaszowych Jacka Przybylskiego istnieje taki ucinek:

„Wiesz, dlaczego Jeremjasz płakał całe życie,
Choć go nie zawsze ścigał wyrok Boży?
Bo, jako prorok, wiedział należycie,
Że go Przybylski na polski przełoży".

Można zaręczyć, że tego, iż ktokolwiek kiedykolwiek przypisze mu przepowiedzenie wojny 1914—1918, prorok nie przewidział. A szkoda! Byłby się wśród swoich jeremiad rozweselił.

W rzeczywistości, Wielki prorok Starego Zakonu przepowiedział najazd Nabuhodonozora na Judeję i uprowadzenie żydów do niewoli babilońskiej. Przepowiedział to w słowach, które dadzą się zastosować porównawczo do wielu wielkich wojen. Ale to wystarczyło pomysłowym badaczom Pisma do nieomylnego orzeczenia, że Jeremjasz przepowiedział właściwie nie ów najazd i jego skutki, lecz ostatnią wojnę światową. Sam najazd był tylko jej figurą, gdyż „naród izraelski był narodem figuralnym i postępowanie Boże z tym narodem wskazuje i przepowiada, co się stanie z narodami Chrześcijaństwa".

Bardzo pięknie. Ale dlaczego najazd babiloński ma być koniecznie i wyłącznie figurą ostatniej wojny?

Albowiem jest to badaczom potrzebne, a wiadomo, że potrzeba jest matką wynalazków. I oni także, jak ich spółzawodnicy w nabieraniu maluczkich, pożądają jaknajrychlejszego uszczęśliwienia świata rajem ziemskim.

Wojna światowa sprawiła niewątpliwie przełom w dziejach świata i zapoczątkowała nową erę dziejów. Zrozumieli to prorocy międzynarodówki biblijnej i postanowili wyzyskać swoiście. Nic łatwiejszego. Wyszukuje się odpowiedni tekst biblijny, wydyma się go gazem odpowiedniej tendencji, sprytnie wyspekulowanej, i oto, ku podziwowi gawiedzi umysłowej, w przestwory wznosi się balon reklamowy... Biblja ma powagę boską, badacze posiadają monopol na jej wykład, zamysł powinien się udać.

Mówmy bez przenośni. Znaczenie przełomu, sprawionego przez wojnę światową, badacze rozdęli z poniewolną pomocą Jeremjasza do rozmiarów apokaliptycznych. Z ostatniej, jak dotąd, wojny uczynili wojnę ostateczną w duchu przepowiedni Chrystusowej o końcu świata. W ich wykładni, wraz z wybuchem wojny nastał początek ucisku światowego, mającego poprzedzić koniec świata; początek przejściowego okresu dziejów, poprzedzającego bezpośrednio erę szczęśliwości wiecznej.

Już nie tysiącletniej, jak u millenarystów, ale wiecznej, lubo także ziemskiej.

Nieco dawniej, także i badacze głosili tysiąclecie; ale pilno im do raju... powodzenia własnego, a ze wszech stron spółzawodnictwo jest silne. Trzeba spółzawodników przelicytować. Katolików, jeśli nie co do jakości raju,—pod tym względem Niebo katolickie jest poza wszelką konkurencją — to przyśpieszając jego początek. Zresztą i co do jakości. Szczęście Nieba katolickiego jest z istoty duchowe, badacze zaś obiecują raj, zbliżony pomysłem do mahometańskiego: spekulacja, obliczona na masy zjadaczów chleba, stanowiące zawsze olbrzymią większość. Konkurencje zaś millenarystyczne raj badaczów pobija wiecznością.

Oto, do czego był im potrzebny awans Jeremjasza na apokaliptycznego proroka Nowego Zakonu. Ażeby przyśpieszyć nadejście czasów rajskich, trzeba było naprzód przyśpieszyć czasy przełomowe. Wojna światowa, oświetlona fałszywie reflektorem biblijnym, spełniła swoje zadanie ku, większej chwale badaczów.

(D. c. n.).

cierpiały oziminy, ponieważ burze gradowe wypadały na czas kwitnięcia.

Furjat. Niejaki p. Stefan Wachowski przy ul. Królewieckiej № 25 dostał napadu furji. Chorego odesłano do szpitala w Tworkach.

Amator dolarów. Niejaki M. Golder, zam. przy ul. Kaliskiej n. 38, został zatrzymany na stacji Ciechanów za kradzież z kieszeni dolarów.

Postoje dorożek. Magistrat wyznaczył na postoje dla dorożek: Nowy Rynek przy wylocie ulicy 3 Maja, ulicę Kilińskiego obok domu № 1, róg Cyganki i 3-go Maja i ul. Żabią № 17.

Niszczenie plantacji. Przy ul. Kilińskiego obok domu n. 3, jakaś barbarzyńska ręka wyrąbała drzewka posadzone na chodniku.

Jarmark. W dniu 6 sierpnia odbędzie się w Osięcinach pow. Nieszawskiego doroczny jarmark.

Ucieczka ze szpitala. W niedzielę 22 b. m. ze szpitala św. Antoniego uciekł jeden z chorych niejaki Władysław Skalski. O zajściu zawiadomiono policję, która Skalskiego zatrzymała na ulicy i odstawiła z powrotem do szpitala.

Zatrzymanie. W ub. niedzielę policja zatrzymała w lesie pod miastem 8 letniego chłopca, który dotychczas nie umie objaśnić miejsca zamieszkania.

Otrucie. W tych dniach, na wałach w Dolnym Szpetalu policja znalazła zwłoki mężczyzny, który otruł się. Narazie nie ustalono ani nazwiska, ani też miejsca zamieszkania samobójcy.

Zastrzelenie psa. Przy ul. Zduńskiej w podwórzu domu № 4, policja zastrzeliła psa wściekłego.

Za pijaństwo. Za awanturowanie się po ulicach miasta w stanie nietrzeźwym policja pociągnęła do odpowiedzialności Jana Modrzejewskiego i Jana Puszyńskiego.

TELEGRAMY.

Podpisanie traktatu.

LOZANNA 23. 7. (PAT). Jutro w sali uniwersytetu lozańskiego o g. 3-ej po poł. odbędzie się uroczystość podpisania traktatu pokojowego. Przemówienie okolicznościowe wygłosi prezydent Szwajcarji Scheurer.

Sprawa Jaworzyny.

PARYŻ 23.7. (Pat.). Sprawa Jaworzyny wejdzie w środę na porządek dzienny obrad konferencji ambasadorów.

Kłajpeda.

PARYŻ 23.7. (Pat.). W komisji, opracowującej statut Kłajpedy, prace rzeczoznawców trwają w dalszym ciągu, nie posuwają się jednak naprzód mimo pojednawczego nastroju ze strony polskiej. Zachodzi możliwość zerwania rokowań.

Bunt więźniów w Berlinie

BERLIN, 23.7. (Pat). Jak donosi „Lokal Anzeiger" w więzieniu moabickim w Berlinie wybuchła wielka rewolta więźniów. Silny oddział policji bezpieczeństwa musiał interwenjować.

Niepowodzenie bolszewików w Persji.

MOSKWA 23-go lipca. (Rps.)— Jak donoszą z Teheranu pełnomocny przedstawiciel sowietów Szumiacki został przyjęty przez szacha perskiego. Szumiacki wskazywał konieczność ratyfikowania umowy handlowej zawartej w Moskwie między Persją a Rosją. Audjencja była jednak bezskuteczna i nowy rząd perski postawił żądanie podjęcia ponownie pertraktacji, dotyczących zawarcia umowy handlowej. Rząd sowiecki odrzucił to żądanie. Wynik tego niespodziewanego zatargu sowiecko-perskiego nie może być tymczasem przewidziany, gdyż każda ze stron uporczywie trzyma się swej pozycji.

Komplikacje w stosunkach sowiecko-japońskich.

BERLIN 23-go lipca. (Russpress.) Joffe oświadczył przedstawicielowi sowieckiej agencji telegraficznej, że japońska delegacja na żądanie sowieckiej delegacji w sprawie ewakuowania północnej części Sachalinu, odpowiedziała, że japończycy zgodzą się sprzedać północną część Sachalinu Rosji, pod warunkiem udzielenia Japonji pewnych koncesji. Delegacja sowiecka odmówiła pertraktacji na tej podstawie.

Japońskie ministerjum wojny ogłosiło komunikat urzędowy, zawierający sprostowanie twierdzenia Joffego, że armja japońska podczas interwencji na Syberji dopuszczała się czynów, niezgodnych z prawem. Ministerjum wojny jak najostrzej protestuje przeciwko temu zarzutowi i zaznacza, że podobne wystąpienia w żaden sposób nie mogą sprzyjać wytworzeniu porozumienia pomiędzy obu państwami.

Japonja a Anglja.

LONDYN, 24. 7. (Aj. Wschod.) Według otrzymanych tu wiadomości z Japonji, rząd japoński ujawnia żywe zaniepokojenie z powodu rozwoju zbrojeń morskich w Anglji na Dalekim Wschodzie. Wszczególności poddawane jest ostrej krytyce tworzenie bazy morskiej w Singapore. Prasa japońska dopatruje się w tym nowego zwrotu w polityce morskiej Anglji, jednocześnie dzienniki japońskie zarzucają Anglji, iż niewłaściwie pojęła ona ducha układu waszyngtońskiego, jak również niewłaściwie ocenia nastroje Japonji wobec Wielkiej Brytanji.

Aresztowanie komunistów we Włoszech.

NEAPOL, 24. VII. (Pat.) Policja tutejsza aresztowała na dworcu 2 rosjan, w których bagażu znaleziono literaturę bolszewicką, oraz obciążające dokumenty, dotyczące propagandy bolszewickiej we Włoszech.

Gdańskie metody hakatystyczne.

GDAŃSK (A. W.). »Dziennik Gdański« donosi: Dyrektor tutejszego gimnazjum polskiego, p. Urbanicki, został skazany przez sąd gdański na 50.000 mk. grzywny albo 5 dni więzienia za to, że dniu 3 maja prowadził dziatwę polską na nabożeństwo polskie. Pismo stwierdza, że te postępowanie rządu gdańskiego jest prowokacją i obrazą narodu polskiego, a równocześnie zaprzeczeniem wszystkich przyrzeczeń gdańskich na ostatniej sesji Ligi Narodów.

Zezwolenie.

Minister Szeptycki wydał następujący rozkaz: Uwzględniając, że w roku bieżącym już odbyły się zjazdy b. formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie czynnej służby, zezwalam tymże na wzięcie udziału w zjeździe b. legjonistów w dniu 4 i 5 sierpnia z zastosowaniem się do wydanych w tym przedmioaie rozkazów M. S. Wojsk Sztabu generalnego Nr. 26/X R. O. K. Dz. M. S. Wojsk 119 p. 2 z dnia 4.7. 1923 r. Dzienników Rozkazów 27/21 gab. m. 1. 11865/22 g. m. 1. z dnia 13.7. 1923 r. Jednocześnie zaznaczam, że zezwolenia na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach i rocznicach wszelkich byłych formacji wojskowych polskich—udzielam po raz ostatni i tem samem anuluję rozkaz M. S. Wojsk 11865/22. Minister spraw wojskowych (—) gen. Szeptycki. Dnia 20.7. 1923 r. Nr. 16594.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Społeczeństwo polskie na Kresach Zachodnich domaga się, aby Niemcy optanci zostali usunięci z Państwa polskiego.

× W niedzielę ub. odbyło się we Lwowie otwarcie pierwszego naukowego zjazdu lekarzy dentystów.

× W Białymstoku urządzona była wystawa przez miejscową szkołę żydowską rzemieślniczą. Objaśnień na wystawie udzielano tylko w żargonie i w języku rosyjskim.

× W Brasławiu dwóch urzędników państwowych, niejaki Janczewski i Tomaszewicz, urzędnik Komendy Uzupełnień, przyjęli judaizm.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Na linji kolejowej Sofia—Warna w pobliżu miejscowości Plewna zderzyły się dwa pociągi osobowe. Kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych, 7 osób zabitych, wiele ciężko rannych. Śledztwo w sprawie przyczyny katastrofy w toku.

× „Daily News" uważa za możliwe, że po odesłaniu angielskiej odpowiedzi do Berlina odbędzie się konferencja prezydentów ministrów państw sprzymierzonych.

× Jak donoszą pisma dwóch profesorów włoskich odkryło lasecznika szkarlatyny. Uczynili oni liczne próby profilakcji przez zastrzykiwanie odpowiedniego serum.

× Na terenach okupowanych w Zagłębiu Ruhry banki z powodu braku środków obiegowych wypuściły specjalne noty obiegowe.

Głos „towarzysza"

A to ci, psia pies, zrobił się naraz
Ni stąd ni zowąd kram i ambaras!
Nagle się całkiem zmieniła scena—
Odtąd, gdy w pakcie Piast i Chijena.
Ledwie stanęli na rządów progu.
Już ci o pracy skrzeczą i Bogu,
Mając za w głowach, chyba że ćwieki,
Też o Ojczyźnie ględzą endeki!
A toć to, panie, istne furjaty,
Co się wyrwały z Tworków z za [kraty!!!
Prawdziwa kpina i istna krewa!
O białym orle Chijena śpiewa,
No i otwarcie mówiąc a szczerze,
Chce naród trwalić w ojców swych [mierze?!!
Bóg i Ojczyzna?!!! Cóż to znów [znaczy?!!!
Myśmy rządzili całkiem inaczej:
Berlin był dla nas (z Moskwą wskaź- [nikiem...,
Więc działaliśmy wraz... z naczelni- [kiem...
Był naszą wiarą... Trocki, Perl, Radek,
Bił też burżuja towarzysz w zadek
I człek czerwony, wyrzekłszy szczerze,
Przy tej robocie porastał w pierze;
Dziś, gdy do rządów wzięły się snoby
Piast wraz z Chijeną... tfy! do choroby

Przypadkiem podsłuchał
Stanisław Zyżkowski (Każet).

WSPOMNIENIE.

Rozstali się w wiośnie życia, w młodości.

Spotkali się jako dorośli ludzie, w pierwszych dniach upalnego lata.

Było to wieczorem, na wsi, kiedy, zdawało się, pod wpływem dotknięcia różdżki czarodziejki cały świat pogrążył się we śnie lub w marzeniach.

Słychać było ciszę.

Gwiazdy jasno błyszczały na niebie, zapewne w tym świetlistem mruganiu zwierzając sobie wzajemnie tajemnice dojrzane z wysoka na ziemi.

Gwiazdy, szlachetne zdrajczynie pocałunków kochanków, szukających miłosnych nastrojów w cudne noce letnie!

Stefan i Rena siedzieli w parku, zasłuchani w ciszę. Dusze ich żądnie wchłaniały spokój.

Stefan pierwszy przerwał milczenie:

— Wiesz, Reno, wspominam, jak kiedyś, w upalny dzień letni, wyruszyliśmy na daleki spacer do lasu. W powrotnej drodze spotkała nas ulewa. Schroniska szukaliśmy u stóp przydrożnej wierzby. I wtedy, podobnie jak dzisiaj, milczenie za nas mówiło. Miałaś na sobie gazową zieloną sukienkę, a skąpana deszczem, z rozwianym złotym włosem, wyglądałaś jak czarowna rusałka, którą spłoszyła z lasu niespodziana przygoda. Miałaś wtedy taką ładną zieloną sukienkę... Pamiętam...

— Nie, Stef, sukienka była szara, z crêpe de chine. Ja lepiej pamiętam.

— Nie, Reno, była zielona.

— Nie, Stef, szara.

Zamilkli. Każde w myśli starało się rozwiązać zagadkę.

„Napewno była zielona, myślał Stefan. Ja wtedy miałem tyle nadziei w duszy. Pamiętam jak ta suknia harmonizowała z mojemi uczuciami."

„Napewno była szara, myślała Rena. Wtedy to była moja najulubieńsza suknia, a po tym deszczu, pamiętam, zupełnie zniszczyła się."

— Widzisz, Reno, w mojem wspomnieniu twa suknia zawsze pozostała jako symbol nadziei, jako młodość. Dla ciebie zaś pozostała tylko jako szara rzeczywistość lub pokrył ją szary kurz czasu — zapomnienia.

Widocznie różnie przeżyliśmy tę chwilę.

Rena nic nie odrzekła. Nagły smutek wkradł się do jej duszy.

Znów słychać było ciszę.

Gwiazdy zamrugały: może jedna drugiej zwierzała tajemnicę usłyszanych słów parku.

Może szeptały o tem, jak na świecie ludzie różnorodnie przeżywają jednakowe zdarzenia: to co dla jednego jest nadzieją, dla innego jest rzeczywistością, dla trzeciego zaś różowym snem, złudzeniem.

A może gwiazdy rozmyślały o tem, jak jedni ludzie żyją wspomnieniami przeszłości, a inni, pod wpływem czasu — i nowych przeżyć, oddalają się od tego co i dla nich było jednakowo drogie.

Lub może szeptały o tem, że Rena, kobieta, a jako taka mimowoli zwracająca uwagę na swe szaty, nie dała się unieść nastrojowi chwili i myśl swą uparcie kierowała na tory rzeczywistości, a teraz z tego powodu nagle posmutniała. Gwiazdy wiedziały, że Rena miała wiele poezji w swej duszy, że nie porozumienie nastąpiło jedynie z powodu niezrozumienia się w danej chwili dwojga ludzi. Tyle jest istot, które rozumieją i wyczuwają się wzajemnie przez bardzo długie lata, a tylko kiedyś, nieoczekiwanie, następuje chwila gdy nie pojmują się: może przez roztargnienie, może dlatego że już wyczuwać się nie umieją, gdyż niewidzialna przędza wzajemnego wyczucia została zerwana, ponieważ każda z tych istot poszła po tajemnej drodze duszy, zbyt daleko położonej od drugiej, ażeby mogły znaleść łączność.

Gwiazdy późno w noc szeptały o duszach ludzkich i mrugały na szafirowem niebie swojemi świetlistemi rzęsami.

Marja Grąbczewska.

Sprząt, sortowanie i pakowanie owoców.

(Dokończenie)

Najlepiej jednak zaraz po zbiorze owocu pod drzewami zająć się przebieraniem owocu, sortując je na trzy handlowe kategorje. Pośledniejsze gatunki możemy sprzedać mniej wybrednej ludności, zaś owoce potłuczone, odpadki itp. prosto z ogrodu mogą być skierowane pod prasę. Gdy posiadamy większe składy, to owoc przebiera się po upływie 8 — 14 dni, starając się wykonać powyższą czynność jaknajdokładniej. Dr. St. Goliński w swej książce p. t. »Owocarstwo« dzieli na kilkanaście kategorji, a mianowice:

1) Na towar gabinetowy, 2) krzynkowy I, 3) skrzynkowy II, 4) towar wątpliwy skrzynkowy, 5) towar beczkowy I, 6) towar beczkowy II, 7) towar wątpliwy w beczce, 8) towar wybiórki. Podług wagi pojedyńczych owoców dzielą się te jabłka I gabinetowe 320 gr. jedno, II i III skrzynkowe 250 — 300 gr. jedno, IV beczkowe 150—190 gr. jedno, V wybiórki 150 gr. jedno, VI niedorostki 100 gr. jedno.

Firmy niektóre dzielą owoce na 3 rodzaje, a czwarty liczą jako odpadki. Wogóle producenci i eksporterzy starają się wprowadzić jaknajwięcej klasyfikacji, gdyż w ten sposób otrzymują większe zyski.

Towar pierwszej jakości musi być najdorodniejszy, nie może posiadać najmniejszej plamki. Do pierwszego gatunku wybierane bywają najpiękniejsze okazy wśród zbioru. Towar drugiej jakości nie może być tak piękny jak pierwszy, lecz powinien posiadać następujące cechy: jednakowy kształt, jednakową wielkość, równość i bez żadnego znaku zepsucia. Do 3-ej jakości zaliczyć możemy owoce piękne, wykształcone, ale wątpliwe dla przechowania, zaś owoc drobny, zdrowy i równy może być użyty do pakowania w beczki. Owoce, które nie łatwo się psują, ale nie przedstawiają jednolitego towaru, daje drugą jakość beczkową. Owoc nieco większy, niedający gwarancji przechowania, może być użyty do przesyłki w beczkach.

Reszta owocu pozostała z sortowania, t. j. nadpsuty, uszkodzony przez owady, potłuczony, odbity, okryty grzybkiem itp. przedstawia najmniejszą wartość t. zw. wybirkami.

Kobiety, zajmujące się powyższą czynnością, są tak wprawione, że ani jednego jabłka nie upuszczą z rąk i obchodzą się jak z jajkiem z delikatną skorupką. Po paru dniach w miarę możności dokonać możemy kontroli owocu rozsortowanego i przebrać je. Rozsortowany owoc na różne jakości — przystępujemy do obwijania go w bibułkę i pakujemy do skrzynek. Beczkowy towar nie obwija się. Rozmiary bibułek bywają następujące: 29 cm. dług 22 cm. szerokość. Obwijanie owocu w bibułkę wykonywuje się w ten sposób, że ogonek i kielich są wolne, a zawinięta bywa beczułkowata część owocu, następnie końce zwijamy w ręku i obwinięte owoce pakuje się do skrzynek. Rozmiary skrzynek do jabłek i grusz są następujące: 25 cm. (wysokość) głębokość, 50 cm. szerokość, 90 cm. długość, 25 mm. grubość środkowej przegródki. Powyższe wymiary ustalone zostały na specjalnej Komisji rzeczoznawców. Komisja ta została zwołana przez Wł. Ogrodniczy C. T. R.

Na dno skrzyki kładzie się nieco wełny drzewnej lub papierów barwnych na nią papier pakowy i ściany również wykłada się arkuszami papieru tak, aby założone boki mogły dostatecznie pokryć wierzch skrzynki.

Układanie owocu odbywa się w ten sposób, że układamy od ścian szczytowych skrzynki, od lewej ku prawej stronie. Przytrzymawszy strzępki papieru, lub poprzednią warstwę lewą ręką, układamy prawą owoc włożony poprzednio szeregami na dno skrzynki, a to w ten sposób, aby długie wąsy pozostałe z obwinięcia owocu leżały skośnie do szczytowej, a zatem krótszej ściany skrzynki. Na pierwszą warstwę kładziemy strzępki papieru lub wełny drzewnej i na to układamy warstwę owocu. Postępujemy w taki sposób do chwili włożenia do brzegu skrzynki ostatniej warstwy owocu i przykrywamy grubą ilością waty drzewnej i w końcu przystępujemy do zabijania skrzynki. Pakujący następnie oznacza odmianę i jaki gatunek owocu mieści w sobie dana skrzynka. W końcu znaczy się firmę i skrzynka gotowa jest do wysyłki. Każda skrzynka otrzymuje bieżący numer i zapisuje się do rejestru. Owoce mogą być pakowane w beczki wymiar ich jest następujący: 1) jabłka: miara 150 — 200 kg., w najgrubszym obwodzie 220—260 cm., pokrywa w przecięciu 60—65 cm., długość klepek 90 — 100 cm., liczba klepek 32—35 szt.; 2) gruszki: miara 50—100 klg., w najgrubszym obwodzie 175—200 cm., pokrywa w przecięciu 50—55 cm., długość klepek 66—85 cm., liczba klepek 26 — 28 sztuk, klepki 15 mm. grube, dna 16 mm. grube (powyższe wymiary podaje dr. St. Goliński z Puław w książce p. t. »Owocarstwo«).

Do takiej beczki wykłada się wełnę drzewną i na to idzie papier pakowy, którym wyściela się także boki beczki. Papier musi wystawać jeszcze tyle, aby mógł przykryć wierzch zapakowanego towaru. Następnie przychyliwszy nieco beczkę wsypujemy owoc ostrożnie do wnętrza. Pierwsze trzy dolne warstwy układa się b. starannie i dopiero następnie wsypuje się owoc. Gdy beczka jest zapełniona — ustawią się beczkę na dno i wsypuje się owoc podstawiając rękę aby się nie potłukł.

Po wypełnieniu beczki po same brzegi owocem, nakłada się na nim papier, na który daje się wełny drzewnej taką ilość, aby z wielką trudnością przystawało wieko do brzegów beczki i mocno wciskając obiema rękoma wieko zabijamy. następnie numerujemy beczkę i zapisujemy do książeczki ekspedycji i wysyłamy do miejsca przeznaczenia do jakiej firmy handlowej.

Powinniśmy wogóle dobrze odczuć i zrozumieć, że umiejętny zbiór, umiejętne sortowanie i pakowanie owoców przysparza każdemu właścicielowi ogrodu większy dochód i przez wykonanie umiejętne powyższych czynności zdobyć zawsze możemy rynki zbytu i martwić się o sprzedaż swego owocu nie potrzebujemy. Jest również bardzo ważną sprawą w umiejętności przechowania owocu specjalnie dla tego celu urządzona przechowalnia, którą każdy właściciel ogrodu powinien posiadać.

Czesław Tomaszewski.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 24. VII.

Funt angielski	610.300
Dolar	132.000
Frank szwajcarski	23.500
Frank francuski	7.890
Korona czeska	3 920
Korony austrjackie (100)	182
Marka niemiecka	0.34

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:
kurjer warszawski „ „ 2.53
osobowy warszawski o godz. 12.12
kurjer bukareszteński „ „ 13.37
osobowy warszawski „ „ 24.00

do Bydgoszczy:
osobowy warszawski o godz. 3.46

do Poznania:
osobowy warszawski o godz. 24.00
kurjer warszawski „ „ 2.53

do Torunia:
osobowy warszawski o godz. 19.28

do Ciechocinka:
osobowy warszawski o godz. 19.28

do Łodzi:
osobowy gdański o godz. 5.08
osobowy ciechociński „ „ 7.50

do Warszawy:
kurjer poznański o godz. 2.22
osobowy gdańsko-poznański „ 5.00
osobowy ciechociński o godz. 7.58
osobowy bydgoski „ „ 12.06
osobowy gdański . . „ „ 16.43

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:
kurjer gdański . . . o godz. 15.32

Pociągi odchodzące z Włocławka o 7.50, 12.12, 16.43 i 19.28 iść będą przez Skierniewice, gdzie będzie połączenie od i do kurjerów krakowskich.

Kurjer warszawski do Gdańska iść będzie przez Inowrocław z przesiadaniem do kurjera Poznań—Gdańsk.

OD WYDAWNICTWA

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, i koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

OGŁOSZENIA DROBNE.

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI — DRUKARNIA DIECEZJALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. — WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ